

Ewa Kujaszewska

## Sztuka czy rzemiosło? Wokół eseju Zbigniewa Herberta

Chciałabym, aby lekcja zaplanowana dla gimnazjalistów nie dotyczyła jedynie analizy tekstu jednego z czołowych polskich twórców, ale była bardziej przyczynkiem do dyskusji na temat tego, czym jest sztuka, co ją odróżnia od rzemiosła i czy możliwe jest ustalenie ścisłej granicy między tymi dwoma pojęciami. Do zmierzenia się z tą kwestią wybrałam fragment eseju Zbigniewa Herberta *Cena sztuki*, pochodzącego ze zbioru wydanego w 1993 roku *Martwa natura z wędzidłem*.

Eseje te, powtarzając za recenzją Marty Wyki, *da się czytać na różnych płaszczyznach. Jedna z nich, być może dotąd niedoceniona, prowadzi ku „metafizycznym podrójom” coraz częstszym w twórczości Zbigniewa Herberta. Jest to, powtórzmy, „wędrownka ku światom niewyobrażalnym”, gdzie obrazy są tylko chwilowym postojem poety. Czujemy, jak przedłuża on te postoje, tropiąc szczegóły, opisując kolory, tworząc apokryficzne fabuły i postaci [...]¹. Niemniej, mając do czynienia z uczniami gimnazjum, warto zatrzymać się na bardziej dosłownych odstonach herbertowskich tekstów. Nie uważam, żeby przyczyniło się to do zubożenia poznawanego dzieła, jest to pierwszy przystanek w mierzeniu się z twórczością „holenderską” pisarza. Warto np. docenić plastyczność opisów Herberta, co doskonale zostało sformułowane w poniższych słowach: *Do Herbertowskich opisów dobrze pasuje uwaga Josepha Addisona, że dobry opis nierzadko lepiej pobudza wyobraźnię i daje „dużo żywsze wyobrażenia niż spojrzenie na rzeczy same”. Giętki styl Herberta ma niezwykle szeroki zasięg: bywa rzeczowy, skrótowy i surowy, ale także poetycki i zmysłowy. Poeta dostosowuje swoją narrację tak pod względem stylistycznym, jak**

<sup>1</sup> Zachęcam do zapoznania się z całym tekstem recenzji dostępnym bądź w archiwalnym numerze „Dekady Literackiej”, bądź na stronie internetowej – M. Wyka, *Wokół „Martwej natury z wędzidłem”*, w: „Dekada Literacka” 1994, nr 6; Internet (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: <http://dekadaliteracka.pl/index.php?id=3150>

strukturalnym do cechy dzieła, którą uznaje za najważniejszą i najwyrazistszą<sup>2</sup>.

Rozpocznijmy więc od spotkania z Herbertem rzeczowym i surowym.

## Rekwizyty na stół

Zanim dotrzemy do zaplanowanego tekstu, zacznijmy lekcję od pokazywania uczniom poszczególnych rekwizytów. Po każdym kolejnym zastanawiamy się wspólnie, komu i do czego mogą służyć. Proponuję zacząć od tych w sposób mniej oczywisty związanych z malarstwem, a których dostarcza nam tekst. Wyciągnijmy najpierw z pudła:

- starą kurtkę z grubego materiału,
- ciężkie, nieforemne buciory,
- słoiki,
- drewniany manekin,
- bufiaste spodnie,
- beret,
- arkusze,
- pędzle<sup>3</sup>.

Kolejne przedmioty będą budzić różne, początkowo bardzo rozbieżne skojarzenia. Kurtka ze starego materiału przywiedzie na myśl robotnika, rolnika czy ogrodnika – z pewnością osobę ciężko pracującą fizycznie na zewnątrz budynku. W przekonaniu tym utwierdzą *ciężkie buciory*, dopełniające stereotypu, który zrodził się w naszych głowach. Nieco zamieszania wprowadzą różnej wielkości słoiki.

Do czego mogą służyć wymienionym osobom? Może przechowuje się w nich nasiona lub różnego rodzaju chemikalia? A *drewniany manekin*? Po co pracownikowi fizycznemu drewniany manekin? Do czego ma mu służyć? Może to jakiś wzorzec do wykonania pracy? Może nie mamy do czynienia z ogrodnikiem, a raczej z krawcem lub szewcem, który ubrał się w ciepłą kurtkę ze względu na chłód

<sup>2</sup> B. Carpenter, *Zbigniewa Herberta lekcja sztuki*, Internet, (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/33-34/carpen.html>

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z eseju Z. Herberta *Cena sztuki* za: Z. Herbert, *Cena sztuki*, w: tegoż, *Martwa natura z wędzidłem*, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 1995.

w pomieszczeniu, w którym pracuje? Zgadza się – słoiki z pewnością przydadzą się na guziki, szpilki czy zelówki do butów. Choć taki strój odstraszałby delikatne klientki miejskich krawców, nasz bohater może pracować w jakiejś wielkiej fabryce, gdzie jest jednym z tysiąca szyjących kombinezony robotnicze. Tu szyk nie ma żadnego znaczenia.

A jeśli nasz szewc jest ubogim człowiekiem prowadzącym warsztat po swoim ojcu? Zarabia niewiele, bo kto dziś jeszcze naprawia buty, zamiast kupić nowe? Nie stać go zatem na ogrzewanie swojej pracowni, stąd ta ciepła kurtka i *nieforemne buciory*. *Bufiaste spodnie* i *beret* stanowią jedynie dopełnienie stroju, wybranego według gustu jednostki albo z konieczności. Ale dlaczego *beret*, a nie ciepła czapka z nausznikami? Zdecydowanie bardziej ochroniłaby głowę pracującego na dworze. Beret przykrywa niewiele, ledwo chroni od wiatru, dziś nosi go zwykle artysta lub ktoś, kto chce się wyróżniać na ulicy, ale najczęściej widzimy go u starszych ludzi, jakby „nie z tej epoki”.

Arkusze papieru i pędzel zmieniają sposób postrzegania dotychczasowych rekwizytów. Czyżbyśmy mieli do czynienia z malarzem? Ciepłe okrycie, zdeformowane buty i pędzel? Być może to malarz, ale nie artysta... może pokojowy, budynków...

## Spotkanie z tekstem

Nadchodzi czas, aby skonfrontować własne skojarzenia z fragmentem *Ceny sztuki*. Proponuję, mimo ustalonych zasad panujących na lekcjach języka polskiego, dokonać tego na głos. Niech uczniowie zaznaczają w międzyczasie rekwizyty, o których wcześniej rozmawialiśmy.

### *Cena sztuki*

*Was macht die Kunst?*

*[...] die Kunst geht nach Brot.*

*Das muss sie nicht; das soli sie nicht [...]*

*Lessing, Emilia Galotti*

*Obszerna izba, dość mroczna, chociaż po lewej stronie jest wielkie, sklepione okno. Przez grube kawałki szkła oprawione w ołów sączy się do wnętrza leniwe światło dnia.*

*Bokiem do okna ustawione są drewniane sztalugi, przy których siedzi malarz. Na głowie ma beret [podkreślenia autorki], odziany jest w starą kurtkę z grubego materiału, bufiaste spodnie, ciężkie, nieforemne buciory. Prawą nogę oparł o dolną, poprzeczną deskę sztalugi. Ręka uzbrojona w peźdel zbliża się do powierzchni malowidła.*

*Można sobie dobrze wyobrazić ten cierpliwy, nieregularny ruch wahadłowy: pochylenie do przodu — położenie farby, odchylenie do tyłu — sprawdzenie efektu. Na górnej ramie obrazu przybita jest kartka papieru — szkic powstającego właśnie dzieła.*

*W głębi izby, położonej wyżej niż reszta pracowni (wchodzi się tam po schodkach), pod mroczniejącą ścianą uczeń rozciera barwniki.*

*A więc to tak rodzi się sztuka? W niejasnym wnętrzu, wśród kurzu, pajęczyn i nieopisanego bałaganu przedmiotów bez wdzięku i urody. Nawet akcesoria malarskie — szkicowniki w nieładzie, słoiki, peźdle, arkusze, gipsowy odlew głowy, drewniany manekin — zdegradowane zostały do roli kuchennych sprzętów.*

*Nie ma w tym obrazie ani cienia tajemniczości, czarnoksięstwa, uniesienia. Trzeba dużej i zbląkanej wyobraźni, aby dopatrzeć się tutaj, jak to czyni pewien historyk sztuki — faustowskiego nastroju. Nikt nie stoi za plecami malarza. Po drobnej zmianie rekwizytów mogliby w tej izbie pracować — twórca stołów albo mistrz igły.*

*Wszystkie subtelne gusta, wyobrażenia pięknoduchów muszą doznać zawodu i cofnąć się przed gęstą materialnością dzieła. Materia malarska jest ciężka, chropawa, masywna.*

*Taki jest Adriaena van Ostade (1610-1685) — Malarz w swojej pracowni. Olej na dębowej desce o wymiarach 38 x 35,5 cm. [...]*

Aby rozpocząć pracę z tekstem, konieczne jest przetłumaczenie motta:

*Co porabia sztuka?  
[...] ogląda się za chlebem.*

*Wszelako nie powinna; stanowczo nie powinna. [...]*

Warto by było również wyjaśnić epitet *faustowski nastrój*, który oznacza nastrój pełen wewnętrznego niepokoju i borykania się ze sobą (opanowany nienasyconą żądzą zdobycia wiedzy, zwłaszcza tajemniczy nieśmiertelności)<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> *Faustowski*, Internet, (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/faustowski>

Zatem, z kim mamy do czynienia – z artystą, który tworzy sztukę, czy z rzemieślnikiem wykonującym swój zawód? Spróbujmy nasze argumenty zapisać w tabeli:

Malarstwo jest sztuką	Malarstwo jest rzemiosłem
<p>– gdyby obrazy nie były dziełami sztuki, Herbert nie poświęciłby im tylu esejów;</p> <p>– mimo że <i>materia malarska jest ciężka, chropowa, masywna</i>, ludzie lubią otaczać się obrazami i kupują je;</p> <p>– malarze są podziwiani i często doceniani, choć czasem dopiero po śmierć;</p> <p>– tylko artysta jest w stanie sprawić, że <i>dębowa deska</i> staje się dziełem sztuki;</p> <p>– otoczenie, w którym tworzy artysta, nie decyduje o tym, co powstaje, nawet w najbardziej obskurnym miejscu może zrodzić się prawdziwe dzieło sztuki;</p> <p>– choć obrazy nie są rzeczami niezbędnymi do życia, ludzie je kolekcjonują.</p>	<p>– malarza nic nie odróżnia od zwykłego rzemieślnika;</p> <p>– jak wyznał sam narrator: <i>Po drobnej zmianie rekwizytów mogliby w tej izbie pracować – twórca stołów albo mistrz igły</i>;</p> <p>– dzieło Adriaena van Ostade jest zwyczajnym przedmiotem o określonych wymiarach;</p> <p>– rzecz stworzona wśród brudu nie może być czymś nadzwyczajnym;</p> <p>– malowanie obrazów też służy zarobieniu pieniędzy, nie różni się zatem niczym od np. wyrobu narzędzi czy wypalania garnków;</p> <p>– w tworzeniu obrazu nie ma żadnego wyższego celu, <i>tajemniczości, czarnoksiężstwa, uniesienia</i>.</p>

Proponuję, aby pomocą w wypełnianiu tabeli posłużył nam sam Herbert i dalsze fragmenty jego **Ceny sztuki**:

– *W roku 1641 Isaac van Ostade, brat Adriaena, przygnieciony kłopotami finansowymi sprzedaje pewnemu kupcowi (dokumenty przekazały nazwisko tego zdziercy) 13 obrazów za śmieszłą cenę 27 guldenów. Dwa guldeny, to były zaledwie koszty własne, cena farb i płótna. Za kopie uczniów płacono niekiedy 10 guldenów.*

– *W domach siedemnastowiecznej Holandii, nawet tych należących do średnio- i mniej zamożnych mieszczan, znajdowało się — rzecz nie spotykana gdziekolwiek indziej — sto, dwieście, a nawet więcej obrazów.*

– *W istocie, malarz holenderski mógł płacić swoimi obrazami niemal za wszystko. Często ratował się przed bankructwem i więzieniem pozbywając się swoich prac.*

– *Zaciągano tedy pożyczki pod zastaw obrazów, płacono nimi długi (także karciane), wyrównywano rachunki u szewca, rzeźnika, piekarza, krawca. W takich przypadkach dowolność cen była duża, przewaga wierzyciela-drapieżcy oczywista.*

Dodatkowo przywołane cytaty wcale nie doprowadzają do rozstrzygnięcia dyskusji. Przynoszą za to argumenty, które można zinterpretować na korzyść jednej bądź drugiej strony. Szukanie rozwiązania jest zatem sposobem uczenia się wykorzystywania słów do własnych celów. Dlatego dobrze by było nie wypełniać tej tabeli na zasadzie „burzy mózgów”, ale po podziale klasy na dwa stronnictwa. Wówczas uczniowie nie wybierają tego, co łatwiejsze, lecz bronią racji, po której stronie stoją. Za przykład może posłużyć poniższy cytat:

W domach siedemnastowiecznej Holandii, nawet tych należących do średnio- i mniej zamożnych mieszczan, znajdowało się – rzecz niespotykana gdziekolwiek indziej – sto, dwieście, a nawet więcej obrazów.

Skoro w domach średnio- i mniej zamożnych mieszczan było aż tyle obrazów, nie mogły one stanowić dzieł sztuki, nie było w nich niczego elitarnego – stanowiły one zatem zbiór przedmiotów, a nie wartościowych dzieł sztuki

**z drugiej strony...**

Widać, że obrazy były czymś pożądanym, każdy, niezależnie od stanu majątkowego, chciał się nimi otaczać. Świadczy to wyjątkowym charakterze tych przedmiotów, które były zdecydowanie czymś więcej niż wyrobem rzemieślniczej pracy. Było to zjawisko niespotykane.

## Spotkanie z obrazem

Rozmowa o fragmencie *Ceny sztuki* bez odwołania do samego obrazu nie byłaby pełna. Zwłaszcza że sam autor tekstu dokładnie wskazuje na nazwisko malarza i tytuł obrazu<sup>5</sup>.



<sup>5</sup> W Internecie można znaleźć wiele reprodukcji tego obrazu, w przeróżnej jakości, do tego różniących się między sobą detalami i nasyceniem barw – *Der Maler in seiner Werkstatt*, Internet, (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: [http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Adriaen\\_van\\_Ostade\\_006.jpg&filetimestamp=20050520072108](http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Adriaen_van_Ostade_006.jpg&filetimestamp=20050520072108). Można wybrać także inne źródło zdjęcia, warta uwagi wydała mi się strona Rijksmuseum w Holandii. *Schildersatelier*, Internet, (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: <http://www.geheugenvannederland.nl>. Interesujący szkic dzieła można odnaleźć także na stronie Detroit Insitute of Arts, gdzie wnikliwe przyglądanie się umożliwia „lupka” powiększająca kolejne fragmenty szkicu – *Painter In His Studio*, Internet, (dostęp: 9.10.2012 r.), dostępny: <http://www.dia.org/object-info/79559e73-958b-402c-85348a82a220796e.aspx?position=2>

Jeśli istnieje możliwość wyświetlenia obrazu, dla wszystkich jednakowego, na tablicy multimedialnej, warto skorzystać z tego dobrodziejstwa. Unikniemy wówczas różnorodności oglądanych reprodukcji. Spotkanie z obrazem umożliwi nam konfrontację opisu Herberta z własnymi spostrzeżeniami. Spróbujmy znaleźć odpowiedzi na pytania:

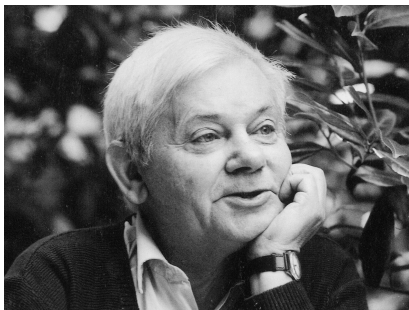
- W jakim otoczeniu powstaje obraz?
- Jakim człowiekiem wydaje się być malarz?
- Jakie inne zawody można by wykonywać w tego rodzaju pomieszczeniu? Czy zgadzasz się ze słowami: *Po drobnej zmianie rekwizytów mogliby w tej izbie pracować – twórca stolów albo mistrz igły?*
- Czy w pracowni Adriaena van Ostade powstaje dzieło sztuki, czy kolejny wytwór rzemieślniczy, którym będzie można *placić za długi?*

Uzasadnienie tych odpowiedzi powinno przybrać kształt notatki, której sporządzenie polecam uczniom. Może ona przybrać kształt *luźnych zdań*, o których pisze S. Bortnowski, wyszczególniając propozycje notatek: *zapis ten nie tworzy spójnego tekstu, nie odtwarza struktury wypowiedzi, zachowuje jednak w miarę pełny obraz własnej lub cudzej myśli (ważne, aby notować te zdania w każde w osobnej linijce)*<sup>6</sup>.

## Zadanie na zakończenie

Oprócz próby oczywistej dyskusji, którą zamierzałam podjąć od początku lekcji, chciałam, aby nie pominąć dwóch kwestii. Pierwszą z nich jest przypomnienie sylwetki Zbigniewa Herberta. Zdaję sobie sprawę z tego, że to nie pierwsze spotkanie z poetą, także w takim przypadku opowiadałam się raczej za przypomnieniem i samodzielnym wyszukaniem informacji niż za podyktowaniem, być może kolejnej, notki biograficznej. Owo „odświeżenie pamięci” może mieć kształt tekstu z lukami, który jako karty pracy wklejane do zeszytu należy uzupełnić w ramach zadania domowego z wybranego przez uczniów źródła (encyklopedia, szkolny podręcznik, Internet):

<sup>6</sup> S. Bortnowski, *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*, Warszawa, Wydawnictwo Stentor, 2005, s. 112.



Zbigniew Herbert (1924–1998) choć z wykształcenia był m.in. .... i ekonomistą, swoje życie poświęcił zupełnie innej działalności. Polskim, i nie tylko, czytelnikom znany jest jako ....., pisarz i autor słuchowisk. Swoją pierwszą tomik wierszy pt. .... wydał w 1956 roku. Jego książki zostały przetłumaczone na ponad ... języków, a wśród najbardziej znanych utworów znajduje się cykl wierszy zatytułowany *Pan Cogito*. Oprócz wierszy i dramatów spod jego pióra wyszły także zbiory esejów – *Barbarzyńca w ogrodzie*, ..... czy *Labirynt nad morzem*, który został wydany dopiero po śmierci poety. Drugi ze zbiorów ukazał się w ..... roku i poświęcony jest siedemnastowiecznemu malarstwu. Tytuł cyklu pochodzi od nazwy jednego z obrazów ..... z 1614 roku.

Za drugą i istotną kwestię uważam powiązanie lekcji *Sztuka czy rzemiosło?* z innymi obrazami przedstawiającymi akt powstawania malowidła. Proponuję wybór kolejnego z niderlandzkich malarzy, np. *Alegorię malarstwa (W pracowni artysty)*, lub wybór współczesnego zdjęcia ukazującego pracownię malarza i polecenie uczniom sporządzenia krótkiego opisu na wzór fragmentu *Ceny sztuki*. Dla ułatwienia można zasugerować, a wiem, że ułatwi to pracę uczniom, plan takiej notatki:

1. Akapit – opis obrazu (pierwszy plan, drugi plan, tło).
2. Akapit – określenie nastroju obrazu.
3. Akapit – własne refleksje na temat dzieła.
4. Akapit – podanie autora, tytułu i daty powstania dzieła, rozmiarów i techniki (jeśli to możliwe do ustalenia).

Lekcja ta, jak wspominałam na początku, nie przynosi rozwiązania *sensu stricto*. Uczy wyszukiwania argumentów. Na postawione w temacie lekcji pytanie nie ma złej odpowiedzi – *rozstrzygany problem jest jakby białą kartą, którą się wspólnie zapisuje*<sup>7</sup>. Powinny zostać podjęte próby bronięcia własnego zdania, choćby było ono zdecydowanie mniej popularne niż całej reszty. Wymaga to również od nauczyciela gotowości i cierpliwości w oczekiwaniu na wypowiedzi uczniów, które z początku zwykle są nieśmiałe i niespójne.

<sup>7</sup> S. Bortnowski, *Przewodnik po...*, s. 116.